

Łatwiej oburzać się niż zrozumieć sztukę

Łukasz Kaczyński: - Czy ksiądz potrafi lub potrafił obrazić się na sztukę? Na przykład gdy wkraczała na „tereny” zarezerwowane dla religii, wiary?

Ks. Waldemar Sondka: - Prawdziwa sztuka nie może obrażać. Czasem człowiek może czuć się zniesmaczony formą przekazu czy treścią, ale warto przytoczyć tu słowa papieża Jana Pawła II do artystów: „Nawet wówczas, gdy artysta zanurza się w najmroczniejszych otchłaniach duszy lub opisuje najbardziej wstrząsające przejawy zła, staje się w pewien sposób wyrazicielem powszechnego oczekiwania na odkupienie”. Najłatwiej jest się oburzać, trudniej zrozumieć dlaczego?

Jako duszpasterz środowisk twórczych w Łodzi jest ksiądz dla wielu przewodnikiem duchowym. Jako twórca i dyrektor Teatru Logos oraz Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej - „robotnikiem” czy „przodownikiem” kultury. Coś różni te role?

- Gruntownie pojęte przewodnictwo w kulturze jest w istocie przewodnictwem duchowym. Kultura rozumiana jako „uprawa” człowieczeństwa nie może się przecież obyć bez akcentowania pierwiastka duchowego. Po prostu bez niego nie ma kultury. Dobry przewodnik duchowy to człowiek, który potrafi słuchać, odczytywać znaki czasu i kierować się duchem, nie literą.

A dla księdza kto wcześniej był i kto jest przewodnikiem: tak w wierze, jak i w sztuce? Nie był tym drugim np. Andrzej Dziuk i Teatr Witkacego, tak często goszczący na Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej?

- Na początku rodzice, to im zawdzięczam najwięcej. Mama polonistka zabierała mnie do teatru, na wystawy. Potem była świetna polonistka w XV LO Barbara Reimschuessel, a w łódzkim seminarium prof. Jan Pogonowicz, wybitny znawca literatury, badacz twórczości dramaturgów między innymi Karola Wojtyły. Wśród moich przewodników w wierze są papież Jan Paweł II, ks. Józef Tischner, a teraz papież Franciszek. Dlaczego oni? Bo to czysta Ewangelia. No i są jeszcze oczywiście wspaniali artyści, którzy tworzyli i tworzą Teatr Logos! Z kolei z Andrzejem Dziukiem mam - mamy - kontakt od pierwszych warsztatów w Bukowinie Tatrzańskiej. To inspirująca znajomość, gościliśmy siebie nawzajem. Widziałem prawie wszystkie jego spektakle, to człowiek, który wciąż poszukuje, ma wątpliwości, stara się nie powtarzać. On odkrył i wystawił Feliksa Mitterera, po którego jednoaktówki sięgnęliśmy trzy lata temu (ale w innym układzie).

Foto: Taking Eyes

Cały wywiad można przeczytać w listopadowym numerze „Kalejdoskopu”.